Nro 513.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Czwartek dnia 19 Maja r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 6.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy. Rozkaz dzienny. — Artyllerja Gwardji Narodowéj warszawskiéj odbyła przedemną musztrę strzelania do poligonu. Już poprzednio uskuteczniony przegląd téjże artyllerji i odbyte przez nią rękoczyny zupełnie odpowiedziały oczekiwaniom moim. Strzelanie do poligonu z zadziwieniem widziałem: wszystkie prawie strzały celnie były skierowane, i przypominały wprawę i zręczność doświadczonego w téj broni żołnierza. Zupełną oddając sprawiedliwość gorliwości i najlepszym chęciom, jako też zręczności całego korpusu artyllerji Gwardji Narodowéj, mam sobie za szczególny obowiązek oświadczyć publicznie moje podziękowanie tak dowódzcy téjże artyllerji, majorowi Niemyskiemu, jako też instruktorowi, kapitanowi Sułkowskiemu, których wzorowy kierunek doprowadził korpus ten do tego stopnia dojrzałości. Warszawa, dnia 18 maja 1831. — Jenerał piechoty J. hr. *Krukowiecki.*

ROŻNE WIADOMOSCI.

Z placu bitwy, z powodu znacznéj odległości od stolicy, nie mieliśmy dotąd żadnego urzędowego uwiadomienia.

Jenerał Dwernicki miał dostać własnoręczne wezwanie cesarza austrjackiego, aby zechciał widzieć się z nim w Wiedniu.

Kiedy przypadło kolejnemi oddziałami składać broń na ręce Austrjaków, stare ułany płakały jak dzieci. Jenerał Dwernicki nie mógł się także od łez wstrzymać. Czekamy z niecierpliwością odpowiedzi, jaką odbierze rząd nasz na wezwania i noty, względem korpusu Dwernickiego do Wiednia posłane.

Przyjaciel Kościuszki, Zeltner młodszy, przysłał list do Rządu Narodowego z prośbą, aby Warszawianie trzymali mu do chrztu nowo-narodzonego syna.

Doktor Antomarchi przybył do Warszawy; wczoraj znajdował się na posiedzeniu obu izb sejmowych. Przybył także xże Henryk Lubomirski z siostrą xżną Władysławową Sanguszkową.

We wsi Gujsku pod Kałuszynem, Moskale za to, że włościanie walczyli wspólnie z naszymi wojownikami, okropnych dopuścili się barbarzyństw na spokojnych obywatelach. Dzierżawca téj wsi, Tadeusz Godyński i kilka poranionych kobiét, w tych dniach umarli.

W Kałuszynie lud, gdy posługacz kościelny wszedł na dzwonnicę i zaczął dzwonić, w mniemaniu, że daje znak nieprzyjacielowi, porwał go i na miejscu śmiercią ukarał.

Rossjanie, których cesarz Mikołaj przeznaczył na członków tymczasowego rządu królestwa polskiego, przybyli do Białegostoku, zkąd mają ochotę udać się do Lublina.

Jenerał Rydiger tłómaczy się przed rządem austrjackim, iż mimowolnie zgwałcił territorjum: gdyż sucha granica jest tak źle koło Zbaraża oznaczona, iż myślał że na ziemi rossyjskiéj w tył zachodzi Dwernickiemu: straże zaś pograniczne dla tego rozbroił, gdyż sądził, że to Dwernicki przez podstęp swoich popostawiał i kazał im udawać Austrjaków.

Najlepsze potwierdzenie wiadomości o powstaniu Multan i Wołoszczyzny, jest w świéżym zakazie rządu austrjackiego, ażeby do tych krajów nie wywożono broni i amunicji.

Wniosek pana Robiano, deputowanego belgijskiego, ażeby którego z Polaków wzięto na króla Belgji, stał się przedmiotem dalszych w téj mierze rozbiorów w dziennikach. W gazecie Journal des Flandres umieszczono już dwa artykuły, w których są oceniane przymioty braci Stanisława i Leoncjusza Rzewuskich, i razem dana rada, ażeby którego z nich naród wybrał na króla

Gazeta Augsburska niedawno doniosła, że w Petersburgu wielce duch publiczny na Polaków powstaje, że nawet kobiéty zachęcają do walki, i że ukazy barbarzyńskie bardzo się w Rossji podobały. Jest to zwykły sposób, przez najęte pióro, tłómaczyć okropne samowładzcy postępki. W Rossji duch publiczny sprzyja Polakom, bo sprzyja sprawie wolności: sprzyja potajemnie, bo hydra szpiegostwa i

tyranji jeszcze czuwa i ma władzę. — Do Berlina zwykła poczta petersburska nie przyszła. Sprzyjający Rossji mniemają, że to jedynie z powodu świąt wielkanocnych nastąpiło.

Dziennik angielski Times umieścił list pisany z Petersburga, którego autor mniema, że xże Konstanty proponował cesarzowi na tron polski xcia Michała, ale cesarz nie chciał słuchać téj propozycji.

Rząd teraźniejszy francuzki chciał sobie uzyskać jakąś pomoc w tych, którzy sprawili chwalebną rewolucją lipcową: przy rozdawaniu ozdób na pamiątkę tych dni świetnych, nakazano wykonać przysięgę wierności królowi. Wielu przyjęło znak, ale nie chciało wykonać przysięgi. Ta koliczność do smutnych ministrów pobudza myśli. Król powinien raz zrozumiéć siebie i naród.

Gazety francuzkie donoszą, że na Hydrze wybuchnęło powstanie, przeciwko rządom Capo d'Istrias i gwarancji moskiewskiéj.

Komitet Polski w Paryżu ogłosił listę darów, która dotąd obejmuje aż 200,000 franków.

Dzienniki paryzkie uważają, że chwilowe oderwanie części korpusu rossjiskiego od granic tureckich, przypisać należy, odwołaniu hr. Guilleminot przez rząd francuzki. Wtedy bowiem rossyjska intryga i przekupstwo mogły Portę przynajmniéj w bezczynności trzymać. Krok tak niebezpieczny, może króla Filipa wiele kosztować.

Kollegjum kościelne gminy ewangielickiéj N. A. wyznania w Warszawie składając najmocniejsze podziękowanie tym osobom płci obojga, które w dniu 15 b. m. obchód żałobny w kościele ewangiel. N. A. wyznania na pamiątkę poległych w świętéj walce za niepodległość, talentami swemi muzycznemi świetnić raczyły, składa zarazem takowe i szanownéj Gwardji Narodowéj, która tak przez utrzymanie w czasie służby bożéj porządku, jak i przez swą prawdziwie wojskową postawę tyle do podwyższenia uroczystości tego obchodu przyczyniła się.

(N.) Przejeżdżając przez Radom, przyjemnego doznałem uczucia, będąc na nabożeństwie w kościele XX. Pijarów. Szanowne to zgromadzenie obchodziło uroczystość P. Marji Łaskawéj, pamiątkę nieszczęść i naszego tryumfu z czasów Jana Kazimierza. Śród mszy przemówił X. Bucelski: wymownie opowiedział, jak Bóg doświadczał Polaków nieszczęściami, jak ich nareszcie stałość tryumfem uwieńczył. Porównał daléj ówczesne położenie Polski z obecném i wskazując w dziejach Polski, ciągle opiekującego się Boga, przepowiedział pewność naszego zwycięztwa. Wymowa płynąca z serca przeniknionego najczystszym patrjotyzmem, zawsze uroczy sprawia skutek. Takiego samego skutku doświadczyłem na kazaniu X. Bucelskiego. E. R.

(A. n.) Między Bugiem a Narwią nadciągnął korpus jenerała Sakena 8 kwietnia, i w kierunku Pułtuska obozem stanął; zaś w tymże dniu posuwając się ku Wyszkowu, stanął we wsi Brańszczyku obozem Jen. gwardji, Glasenabl, z 2ma pułkami pieszéj gwardji, z kawalerją i artyllerją. Jenerał Saken zajął wsie Przetycz, Długosiodło i inne okoliczne. Zabrał sposobem rabunku wszelkie zboże, bydło, owce, officerowie zabierali sobie co lepsze konie; żołnierze zaś zapatrując się na starszych, zrabowali włościan w okolicy, i również zabierali im bydło, zapasy w zbożu i odzież. Lepiéj wszakże rabował jen. Glasenabl we wsi Branszczyku przez dni 6 obozując, zabrał wszystko co tylko na miejscu znalazł, tak, że zupełnie zniszczył właściciela i włościan. Pod pozorem szukania ukrytéj broni, kazał kopać w wielu miejscach, i znalazłszy ruchomości, pozabierał najdrobniejsze nawet rzeczy, jako: szkło, miedź kuchenną, odzież, a nawet co mu najniepotrzebniejsze, biórko od pisania. Panowie officerowie gwardji dzielili się czém mogli; nakoniec sprzęty domowe, których uprowadzić nie można było, porąbali i wszystkie szyby z okien wybili. Jenerał Glasenabl za przybyciem swojém do Branszczyka, przywoławszy pisarza i kilku z czeladzi, kazał im dać baty, aby powiedzieli gdzie co jest schowane; rozumié się; że takie barbarzyńskie postępowanie było skuteczne. Mimo tak dzikiego postępowania jenerała Glasenabl, przyprowadzonemu przed niego, miejscowemu xiędzu, zapublikować rozkazał nową odezwę, w któréj wyrażono, że przychodzą w pokoju dawny rzeczy porządek przywracać. Jenerał gwardji, zapewne choć w części przedstawia charakter monarchy, któremu służy. Łaskawość w odezwach, a dzikość azjatycka w postępowaniu! Możeć łzy nieszczęśliwych, którzy przez rabunek bez kawałka chleba zostali, uproszą u Wszechmocnego, że da się pomścić orężowi naszemu, za te świéże urągania, krzywdy i bezprawia. — B., kapitan z bat. strzel. Sandomiérskich.

SEJM POLSKI.

Izba senatorska dnia 18 zajmowała się rozbiorem projektu do prawa, o usunięciu z reprezentacji narodowéj tych, którzy nie złożą przysięgi narodowi i nie podpiszą głównych aktów powstania. Izba poselska przyjęła już chwalebny zwyczaj, że wszelkie materje porządkowe, tak zwane przedwstępne, raz tylko w tydzień, to jest w sobotę słuchać i rozbierać będzie: wyjąwszy, gdyby coś nadzwyczajnego,

nagłego zaradzenia izby wymagało. Dano głos posłowi Wartskiemu Bonawenturze Niemcjowskiemu w materji osobistéj, dla odpowiedzi na zarzuty uczynione mu przez deputowanego Dębowskiego. Przemówił w tych wyrazach:

W protokułach posiedzenia izb połączonych z d. 13 b. m. wyczytałem zarzut przez JW. deput. Dembowskiego mi uczyniony, i przez JW. Małachowskiego poparty, jakobym pragnął, tylko Polski, według traktatu Wiédeńskiego. — Szanowni kolledzy! którzy tak szlachetnie w obronie nieobecnego przemówili, niech raczą moje najczulsze przyjąć podziękowanie: ja zaś w odpowiedzi, pozwolę sobie tylko kilka słów, o tworzącéj się, jak się zdaje oppozycji, przeciwko teraźniejszemu rządowi i jego ministrom, powiedzieć. — W krajach konstytucyjnie rządzonych, oppozycja jest zaiste potrzebna: jest ona strażniczką praw narodu, i przyjaciołką ostrzegającą rząd o zboczeniach z drogi przepisanéj. Kiedy władza zaczyna wdziérać się w attrybucje, do niéj nie należące, oppozycja podwaja swoję baczność: kiedy gwałci prawa fundamentalne, na których są swobody narodu oparte, oppozycja stawa w obronie tych praw, i toczy walkę na śmierć, dopóki praw swych nie odzyska.

Tą drogą postępowała oppozycja, przeciwko rządowi upadłemu. Nietylko w izbach, lecz przez wszystkie sposoby, starała się rozszerzać, w narodzie ducha niepodległości, i w miarę wzmagającego się despotyzmu, wzmacniała się w opinji współobywateli, i przygotowała rewolucją, która byłaby się skończyła, tak jak ostatnia we Włoszech, gdyby waleczna młodzież, co ducha czasu pojęła, dając piérwsze do powstania hasło, nie była na spółdziałanie całego narodu rachowała.

Oppozycja więc pierwiastkowa reprezentacji narodu, przygotowała rewolucją, lecz tę samę grać rolę, pod rządem, jéj wypływem będącym, jest albo obłudą, albo omamieniem. Ponieważ przez poniżenie w opinji publicznéj, ówczasowego rządu, osłabieniem go, i uczyniwszy mu dalszą exystencją niepodobną, przygotowaliśmy jednę rewolucją, moglibyśmy, idąc tą samą drogą, przysposobić drugą. Gdyby przeciwko rządowi z téj nowéj rewolucji wynikłemu, nowa się utworzyła oppozycja, po téj nastąpiłaby nowa rewolucja, i tak daléj: tak, iż rewolucja, która z swéj natury jest tylko wyjątkiem od reguły, stałaby się sama regułą. Zresztą, biorąc niedowiarstwo za zasadę, i niestałość za cel, nie wiem który naród najmocniéj konstytuowany, mógłby się długo, jako naród utrzymać. Wojna, powietrze i głód, byłyby znośniejsze, gdyż są na te klęski lekarstwa: lecz nie masz żadnego, na manją niszczenia. W tém położeniu, według zdania mego, stanęłaby oppozycja przeciw teraźniejszemu rządowi, gdyby dla manji tylko niszczenia, bez żadnych usprawiedliwionych pobudek, budzeniem nieufności, krępowała czynności rządu.

Lecz co najbardziéj bystrego dostrzegacza przyczyn politycznych wypadków zastanowić powinno, to jest: że zawięzująca się oppozycja, nie składa się z tych elementów, jakie ją na sejmie 1830 reprezentowały. Wtenczas wprawdzie, za oddaniem pod sąd xięcia Lubeckiego, zaledwie tylko dwanaście głosów się znalazło, lecz cała oppozycja uznawała karygodność jego: a teraz słyszymy już nawet pochwały tegoż, i zarzuty rządowi czynione, że marnotrawi zasoby, które Lubecki przysposobił. Ta okoliczność winna tu koniecznie być wyjaśniona, inaczéj podałaby całą rewolucją w wątpliwość i byłaby w sprzeczności z manifestem, którym usprawiedliwiliśmy powstanie nasze. Toby więc prawdą być miało, iż jeszcze winni jesteśmy Moskalom jakowąś wdzięczność? Przejdźmy w krótkości karjerę finansową xcia Lubeckiego w Polsce, a przekonamy się o istocie rzeczy.

Xże Lubecki, zwyczajem lekarzy szarlatanów, co dla większego honorarjum, zwiększają niebezpieczeństwo pacjenta, zaraz po objęciu urzędowania, tak okropny obraz stanu finansów naszych skréślił, iż cesarz Alexander, wydał

do mieszkańców odezwę, zagrażającą wcieleleniem nas do swego imperjum, jeżeli nie zaradzimy brakowi skarbu, tak, abyśmy sami z funduszów naszych utrzymać się mogli. Każdy człowiek rozsądny poznał się na kuglarstwie ministra dworaka, i oczekiwał jakich ofiar po nim wymagać będą: tymczasem zażądano tylko anticypacji kilkomiesięcznéj podatku, i cała owa wielka crisis przeminęła. Taki był wstęp na scenę, z któréj aż do dnia 29 listopada, nawet jeszcze do 10 grudnia, dnia wyjazdu jego do Petersburga, tak ważną grał rolę xże Lubecki. Po takim wstępie, należało się spodziéwać, iż nowy minister skarbu, jako wytrawiony finansista, rozpozna wszystkie dochodów skarbowych źródła, i ułoży plan do udoskonalenia systematu naszego finansowego: lecz bynajmniéj, w ciągu całéj administracji, oprócz zaprowadzenia obrzydzonych monopoljów, najmniejszego nie zrobił kroku, aby dochody z większą korzyścią dla skarbu, ze względem na proporcjonalne pociągnienie wszytkich mieszkańców do opłat urządził.

Znalazłszy przy objęciu administracji skarbu, dowody pretensji, mieszkańców dawniéj pod panowaniem Prus i Austrji zostających, a z drugiéj strony, pretensje mieszkańców xięztwa Warszawskiego, do rządu ówczasowego, umyślił piérwsze na skarb zagarnąć, a za drugie rachunkami się wykwitować. Oto jest główna operacja finansowa, która go przez cały czas urzędowania jego zajmowała. Ułożywszy się z dworami Berlińskim i Wiedeńskim, gdy interessenci zgłosili się o swe należytości, ustanowił kommissją, która według jego przepisów postępując, likwidacje częstokroć o dwie trzecie części zmoderowała; lecz nie dosyć na tém, rozumiałby kto że te zmoderowane pretensje, wypłacone zostały; bynajmniéj: wystawione obligi, których kurs na 35 za 100 ustanowiono, i nabywając takowe od posiadaczy, tym sposobem ledwie 9tą część tego, co dwory wypłaciły, interensentom oddano. Celem wykwitowania się z pretensji mieszkańców xięztwa Warszawskiego zaczęto szperać po aktach byłych rządów: Austrjackiego, Pruskiego i xięztwa Warszawskiego od r. 1805, zaległości jakiegokolwiekbądź rodzaju; między innemi nawet, co dla osobliwości wyszczególnię, za zastępców i szeregowych w r. 1806 do powstania przeciw Moskalom i Prusakom niedostawionych, i takowe jednostronnie ułożywszy, zniewalano do kompensowania za należności mieszkańców niezaprzeczone, z zagrożeniem, iż jeżeli w części nie pokwitują zmianych do skarbu pretensji, tenże swoje w całości exekwować będzie. Tym sposobem nagromadził ów wielki finansista do 100 miljonów złotych, nie rachując w to piętnastoletnich procentów, które się mieszkańcom należały: a nacóż te pieniądze obrócone zostały? na gratyfikacje dla narzędzi despotyzmu, na policją tajną, na więzienia, na dodatkowe pensje dla faworytów, do osób nie do urzędu przywiązane, na niepotrzebne i kosztowne gmachy, na źle wyrachowane spekulacje górnicze; słowem, gdy izby każą sobie z tych ogromnych kapitałów rachunek zdać, przekonają się że zmarnotrawione zostały.

Pomnożył xiąże Lubecki zapasy skarbowe, zaciągnieniem pożyczki z towarzystwa kredytowego, sprzedażą dóbr narodowych, i z tego część na powyższe zbytkowe wydatki użytą została.

Pożyczka na poratowanie skarbu moskiewskiego zaciągnięta, a potém, dobra moneta na papierze wiarołomnego despoty zabezpieczona, i teraz martwo leżąca, wykazuje o ile była potrzebną. Otóż to są źródła, z których xże Lubecki dla zasilenia skarbu czerpał: czyliż mu za to winni jesteśmy wdzięczność?

Z drugiéj strony, zastanówmy się nad jego administracją dochodów niestałych. Pod pozorem protegowania zakładów fabrycznych, podniesiono nadzwyczajnie taryffę opłat celnych. Nie będę się tu wdawał w rozbiór o ile generacje żyjące mają obowiązek, pomyślność obecną, pomyślności przyszłych pokoleń poświę-

cać, gdyż tym sposobem każda generacja żyłaby tylko w prywacjach, lecz gdy zamiarem było ministra tym sposobem dochodem niestałym, wynagrodzić ubytek, przez zmniejszenie importacji wynikły, należało także, granice tak od defraudacji zabezpieczyć, aby się dochody nie zmniejszyły.

Lecz cóż się stało? Strażnicy źle płatni z kozakami granic strzegącymi, tak dobrze umieli towarzystwo kontrabandowe urządzić, iż można było za ich kaucjami przewiezienie kontrabandy zapewnić; administracja obojętném na to patrzała okiem, nie bez przyczyny zapewne; lecz zaręczyć można, iż połowa tych opłat nie wpłynęła do skarbu, któraby wpłynąć była powinna. Cóż teraz powiedziéć o monopoliach, prawa nabyte gwałcących? o przeistoczeniu prawa stęplowego, z r. 1811? o nadużyciach jakich się dopuszczano przy wyszukiwaniu, odletnich kar z czasów jeszcze xiestwa Warszawskiego? nic innego, jak że xże Lubecki przyjął był sobie za zasadę że skutek uprawnia środki.

Są także tacy, którzy mu wielką zasługę z powodu zaprowadzenia towarzystwa kredytowego przyznają, czyliż to był jego pomysł, jaki nowy? Instytucja ta, oddawna doświadczeniem utwierdzona, jeszcze za xięstwa Warszawskiego była przedmiotem narad, i gdyby xże Lubecki nie był się uparł przy przymuszonym kursie, przy krótszym terminie umorzenia, i przy niestosownéj i nierównéj we wszystkich województwach zasadzie oszacowania, bylibyśmy nierównie większe ze stowarzyszenia osiągnęli korzyści. Są nareszcie niektórzy, co mu nawet i co do dróg bitych, przyznają jakąś zasługę. Kiedy minister nie przez operacją finansową, korzystną, nie wykrywszy dochodu źródła, lecz przez nałożenie podatku na pewny przedmiot, przedsiebierze jakowe meljoracje w kraju, w tém cała zasługa jest narodu, który podatek płaci. Tak się ma rzecz względem szarwarków, przyjęliśmy nałożony na nas podatek, lecz jeszcze zależy od rozpoznania, czyli z tego funduszu nie można było, więcéj dróg bitych zrobić. Ta ostatnia uwaga ściąga się szczególnie do cudzoziemców, którzy widząc drogi nasze bite, przeszłemu rządowi zasługę za to przypisują, a nie wiedzą o tém, ile do roku 1820 obmierzłe drogowe roboty, łez ludowi naszemu wycisnęły, że odtąd do 30 miljonów już na te drogi zapłaciliśmy; takie są xcia Lubeckiego i moskiewskie tytuły do wdzięczności naszéj.

Teraz wracając do oppozycji teraźniejszéj przeciw rządowi, przypuśćmy iż izby uznają potrzebę zmiany formy rządu: jakieżby z tego wynikły skutki wewnątrz kraju i zewnątrz? Wewnątrz zapewne żadne, gdyż naród, który w piérwszych chwilach zapału rewolucjinego, po dwakroć poddał się dyktaturze, ma tyle rozsądku publicznego, iż wie, że na zaufaniu w reprezentacji, i na jedności między narodem, i tąż reprezentacją, osiągnienie wzniosłych i świętych celów rewolucji zależy: lecz inaczéj ma się rzecz względem stosunków zewnętrznych; tam nieprzyjaciele nasi usiłują utrzymywać dawny przesąd, iż nigdy w jedności i zgodzie wytrwać nie potrafimy, i dla tego cieszą się nadzieją, że i teraz niezgoda o zgubę nas przyprawi. Narody, które nam sprzyjają, oddają nam tę sprawiedliwość że w obecnéj rewolucji odznaczyliśmy się największym zapałem, w przedsiewzięciu środków, które nas do odzyskania niepodległości doprowadzić mają; wytrwałością w przeciwnościach, porządkiem i umiarkowaniem w ustanowieniu rządu tymczasowego. Dla tego wszystkie ludy z nami sympatyzują; gdyby ten urok przeminął, osłabiłby się dla nas interes, i zostawieni bez pomocy moralnéj, musielibyśmy prowadzić długą walkę, któréj końca i skutku przewidziéćby było trudno.

Deklamacje w izbach i posądzanie się o życzenie mniejszych lub rozciąglejszych granic, nie przyłożą się zapewne do ich rozszerzenia, lecz skupienie wszystkich dobrych chęci, i szczerych zamiarów w jedno ognisko, utwierdzi zaufanie w siłach i w dobréj sprawie naszéj;

natenczas, nie traktat Wiedeński lecz wspólne dążenie do niepodległości, tam dopiero granice królestwa naszego oznaczy, gdzie ludy Sławiańskie, niewolę i jarzmo despotyzmu, nad wolność i niepodległość przekładają. Zaklinam was przeto, szanowni kolledzy! na miłość ojczyzny: unikajmy wszystkiego co nas rozdwoić może, i dajmy dowód że chcemy wolności i porządku, bo jedna bez drugiego ostać się nie może.

Mowa ta pełna wielkiéj nauki i szlachetności, mocne uczyniła wrażenie: słuchano jéj z wielką pilnością. Rozbiór systematu Lubeckiego, tyle za granicą wychwalanego, i mniemanych dobrodziejstw moskiewskich, prawdziwie jest wzorowy, godny jak największego zewnątrz kraju rozszerzenia. Wezwanie na końcu do jedności i zgody, powiedziane z ogniem i męzką czułością, niejednemu łzę wycisnęła. Dep. Dębowski, od którego spodziéwano się wybuchu osobistości i rozdrażnienia, odpowiedział skromnie, z godnością: i dowiódł że szlachetne a polskie serca, mogą się na chwilę powikłać, ale zawsze się zrozumieją, i dojdą do drogi prawości i prawdy. Poseł Swirski także się uniósł i chciał mówić, ale potém odstąpił od głosu. — Izba zajęła się urządzeniem kolei, jaką zaległe projekta wprowadzane będą. Pan Wężyk prosił o wczesne rozpoznanie jego projektu do prawa o nadużyciach wolności druku. Dept. Szaniecki uważał, że ta rzecz nie jest nagła: druk ważnych wykroczeń nie popełnił i trzeba jeszcze w téj rzeczy, zebrać więcéj doświadczenia. Izba podzieliła to zdanie, i ten projekt na samym ostatku będzie rozpoznawany.

Wiadomość krótka o poznawaniu i skutecznym sposobie leczenia cholery.

(Dokończenie.)

Co do jedzenia, uwagę miéć trzeba na ilość i jakość potraw. Powszechne prawidło jest nie obciążać żołądka różnorodnemi potrawami w wielkiéj ilości pożywanemi. Przytém unikać trzeba séra, staréj kwaszonéj kapusty, niewypieczonego razowego chleba, stęchłéj kaszy, słoniny staréj, masła starego nadpsutego, ogórków kwaszonych, sałaty ze starą oliwą, śledzi wędzonych starych, kiełbas starych i nadpsutych, tudzież piwa kwaśnego lub wody niedobréj. Najoczywistszym dowodem, iż tego rodzaju jadła i napoje najbardziéj szkodzą, jest, iż ta choroba w wojsku i w klassie ludzi najbiedniejszéj, którzy nie zawsze podobnych wpływów szkodliwych uniknąć mogą, szczególniéj się objawia. Zresztą prawie wszystkich potraw, byle nie zepsutych i nie w wielkiéj ilości używać można. Piwo wystałe, porter niekwaśny i wino lub wódka każdego gatunku, byle w miarę użyte, są nieszkodliwe. Najlepszém prawidłem co do jedzenia i napojów jest to: aby się każdy trzymał swego właściwego trybu, życia bez zbytecznéj i przesadzonéj obawy, chyba że ktoś poprzednio był żarłokiem lub zbytnim trunków zwolennikiem, w takim razie tych wad zawsze zdrowiu szkodliwych, a teraz najzgubniejszych, pozbyć się winien.

Co się tyczy oczyszczenia powietrza i ochędóstwa około ciała, w téj mierze, niezawodnie, iż największego jak zawsze tak szczególnie teraz dokładać trzeba starania. Użycie chlorku wapna powinno tylko być ograniczone do miejsc mocno zanieczyszczonych przez rozkład materji zwierzęcéj jak naprzykład obok latrynów. W pokojach najlepiéj czyści się powietrze przez otwieranie okien i przez kadzenie octem. Zbytnie skrapianie rozczynem chlorku wapna jest niezawodnie szkodliwe, drażni piersi, i błony żołądkowe i sprawia smak gorzki w ustach. Noszenie przy sobie flaszeczek z chlorkiem i innych mystycznie zaleconych prezerwatywów jest zbytecznym a czasem szkodliwym środkiem. Napój z mięty, jako prezerwatywa jest bez żadnego użytku, a bardzo często widziałem w tych czasach ze zbytecznego użycia tych ziół mocne bicia krwi do głowy i serca. Największa część mieszkańców pije herbaty, kawy, czekulady, polewki z piwa lub wina, wszystkie te napoje w miarę użyte są zdrowe. Dla bie-

dniejszych klejek ciepły z jęczmiennéj lub owsianéj kaszy lub kieliszek wódki podług zwyczaju bardzo są napojem stosownym. Co do ważnéj kwestji: czy choroba ta udziela się przez komunikacją, przez dotknięcie, przez suknie, lub téż li przez wpływy atmosfery? mojém zdaniem jest: iż piérwszym sposobem choroba nigdy się nie udziela czyli inaczéj językiem lekarskim wyrażając się, cholera morbus est epidemica, etiam endemica, sed nullo modo contagiosa.

Najskrupulatniejszy examen nauczył mnie, iż naprzód bez dwóch przyczyn, to jest albo przeziębienia albo obciążenia żołądka nikt na cholerę nie zasłabł; powtóre: że w szpitalach żaden z ekonomów, z posługaczy, z felczerów i doktorów, cholery niedostaje, jeśli żołądek przez jednę z wyższych przyczyn do tego nie został usposobiony. Zdarzają się wprawdzie przypadki, że na niektórych ulicach i w niektórych domach więcéj ludzi od razu na tę słabość zapada, tak dalece że czasem ojciec, matka i dzieci razem jéj dostają, ale to tylko dowodzi: iż przez sposób życia jednakowy wszyscy zarówno byli usposobieni. Wszelako zaprzeczyć nie można: iż ta choroba przez pewne dotychczas jeszcze niedocieczone przyczyny, trzyma się szczególnych okolic, miejsc i ulic z osobliwszą predylekcją i obok leżące miejsca omija. Daléj i to przypuścić można z wielkiem do prawdy podobieństwem: ze skupienie chorych w jedném miejscu tworzy na około tego miejsca powietrze choleryczne, które na ludzi podlegającym z wiadomych przyczyn większemu usposobieniu szkodliwy wpływ wywiera i chorobę łatwiéj wywołuje. Lecz to wszystko niedowodzi: żeby ta słabość przez dotknięcie się osób chorych, lub rzeczy osób chorych, udzielać się mogła. Z tego powodu sądzę nawet: iż wszelkie kwarantanny narodów ościennych są zbyteczne, bo jeśli atmosferyczne powietrze będzie miało dążność przeniesienia zarodu choroby do nich, żaden mur i żadna warownia nie ochroni tych krajów od złego.

Sposób leczenia téj choroby jest prosty. Różne podano sposoby leczenia téj choroby, mało atoli środków pokazało się skutecznych. Być może: że w różnych krajach pod różną strefą lekarstwa odmiennie skutkują. Tak więc połączenie kalomelu i opium, prawie jako gatunkowy środek zalecone, może być bardzo skuteczne w Indjach, gdzie go lekarze angielscy często używają, gdyż w ciepłych krajach większe jest nadpsucie żołci, a wiemy że kalomel na wątrobę bardzo korzystnie działa. Może téż być, że w tych proszkach opium skutecznie działa. W rzeczy saméj nauczyło mnie doświadczenie, że w naszym kraju dwa główne środki są pomocne to jest pomnożenie ciepła ciała, i środki przeciwkurczowe (antispasmatica). Sposób leczenia następujący, który jest prosty i wszędzie łatwy do uskutecznienia okazał mi się ze wszystkich sposobów przezemnie systematycznie i ze skrypulatnością używanych, najlepszym, i dla tego go publiczności udzielam. Kuracja ta jest za pomocą gorącéj wody i tincturi z opium. Chory powinien w ciepłym pokoju, co kwandrans pić kubek od filiżanki większą lub małą szklankę od piwa gorącéj wody, takiéj temperatury, jak tylko znieść może. Do ośméj miarki dodaje się podług wieku od czterech, sześciu do ośmiu kropli tynktury opjum. Daléj powtarza się ta woda z dodatkiem dwóch kropli Tinctury rzeczonéj, póki wymioty i laxowanie nie ustaną i ciepło ciału nie wraca. Można téj wody do 32 kubków pić, jeśliby prędzéj pożądanego skutku nie było.

Gdyby wymioty i laxowanie ustało, a ciepło nie wróciło, wtedy rozcieranie częste i pilnie uskutecznione, za pomocą flaneli w ciepłéj okowicie maczanéj, dokończa kuracją. U dzieci zaś, u których użycie gorącéj wody trudnoby się uskutecznić dało, z najlepszym skutkiem używałem enemy z krochmalu, z dodatkiem pięciu, a nawet do dziesięciu kropel opium, raz, lub parę razy na dzień, przy mocném rozcieraniu ciała gorącą okowitą. Późniéj tego samego sposobu u dorosłych korzystnie zaleciłem. Jedna jest tylko niedogodność, która się przy użyciu tych środków spostrzegać daje, to jest: iż opjum u niektórych osób prędko sprawia o-

durzenie i ospałość, czego się jednak przy gorącéj wodzie mniéj obawiać należy, jak kiedy opjum samo czyste dajemy.

Jednakże w przypadku okazania się tych znaków w wyższym stopniu, trzeba stósownie do do wieku i mocy chorego, pijawki do głowy przystawiać, robić obkładanie zimną wodą na głowę i dać czystéj kawy czarnéj, przytém zawsze kontynuować kuracją, szczególnie aż do czasu, póki wymioty, i laxowanie nie ustaną. Skoro zaś tylko celu założonego przez kuracją za pomocą wody gorącéj lub za pomocą enem dopięliśmy, wypada natychmiast zwrócić uwagę na stolec. Powszechnie dopiéro wtedy okazują się znaki obciążonego i zepsutego żołądka przez obłożenie języka, odbijanie i zatrzymanie się zupełnego stolca. Wtenczas wypada dać albo enemę z rumianku mydła i miodu, albo następny środek wewnętrzny: bierz uncją tinctury wodnistéj rumbarbarowéj, sześć uncji wody i 30 kropli tinctury z Opium. Z tego chory może brać co 2 godziny po łyżce stołowéj. Jeżeli to lekarstwo stolca nie sprawia, opuszcza się Opium i daje się czystéj tinctury rumbarbarowéj z wodą, prócz tego chory może brać codziennie enemę wyżéj wymienioną. Za pomocą tych środków największą część chorych wyleczyłem, o czém z prowadzonéj kontrolli w moim szpitalu przekonać się łatwo można. Co się tyczy zachwalonego puszczenia krwi, moje zdanie na doświadczeniu oparte jest następujące. Kiedy chory jest silny, krwisty, i na początku słabości, zarazem jeśli jest dręczony mocnemi bólami w brzuchu, wtedy upuszczenie ośmiu do dziesięciu uncji krwi prze wspomnioną kuracją jest bardzo użyteczne. Skoro zaś chory mniéj silny i krwisty, doznaje mocnych boleści w brzuchu, wtedy stosownie do okoliczności od 5 do 20 pijawek około pępka jest potrzebném. Nigdy jednakże ociąganie same krwi nie było dostateczne do uleczenia chorego, zawsze trzeba było przejść do kuracji wyż wspomnionéj, inaczéj zaś rzecz się ma ze środkami wymioty wzbudzającemi.

Dawać na wymioty w należytym czasie, często całą chorobę od razu usuwa. Lecz do tego trzeba bardzo biegłego oka i dobrego taktu lekarskiego, aby tę przyjazną chwilę uchwycić, gdzie środek na womity może się stać użytecznym. W ogólności, jeśli zobaczysz chorego, który dopiero od kilku godzin jest chory, gdzie język jest siny i zimny ale mocno żółto obłożony, gdzie jadło jeszcze w żołądku gniecenie sprawia, gdzie puls jeszcze nie zmalał, wtedy proszek z dziesięciu lub piętnastu gran ipekakuany, nawet z dodatkiem granu emetyku, od razu użyty, chorobę w zarodzie niszczy. Następnie często jeszcze potrzeba użyć wyżéj opisanéj mixtury z tynktury rumbarbarowéj do zupełnego wyleczenia.

Wszystkie inne środki, których dotychczas doświadczyłem w téj chorobie, okazały mi się mniéj pomocne, choć użycie ich wymaga większéj znajomości sztuki lekarskiéj, i trudniéj na wsi, przy braku lekarzy, uskutecznićby się dało.

Nie przeczę jednakże, iż może się okaże jeszcze prostszy i pewniéjszy sposób leczenia. Gdybym późniéj w użyciu różnych sposobów przy leczeniu chorych w szpitalu, znalazł środki pewniejsze, nie omieszkam je w krótkości przez pisma publiczne ogłosić. Co się tycze nadziei większéj lub mniejszéj wyleczenia z téj choroby, ta zawisła od trwania choroby i od konstytucji chorego. Choroba przedłużona i bez pomocy zostawiona, trudniéj się uleczyć daje jak świeża, przy stósownych środkach zaradczych. Młodzi i silni ludzie prędzéj wyzdrowiéć mogą jak starcy i słabowici. Jednak nierzadkie są wypadki, gdzie starci 70letni i dzieci młode przy stosownéj pomocy prędko do zdrowia przyszli. Doktor *Bernsztejn.*

Dziś zrana ciepła stopni 9. — Wczoraj w poł. 11.
TEATR NARODOWY. Dziś: Sroka Złodziéj.

W Drukarni A. Gałęzowskiego i Komp. przy Ulicy Zabiej Ner 472.